Cena jednego egzemplarza 15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 1. Kraków, dnia 3 stycznia 1926. Rok XIV.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce **rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, sw. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Na Nowy Rok!

Programem uświadomionych i prawych Polaków w czasie długiej niewoli była praca nad uzyskaniem niepodległości, dążenie do złączenia ziem polskich z pod wszystkich trzech zaborów w jedną wielką, silną i nierozerwalną całość z dostępem do morza.

I pierwej, nim tego spodziewaliśmy się, wybuchła wojna światowa, ciemięzcy nasi pospadali z tronów, a z drugiej półkuli świata zawołali Amerykanie, ci, co wojnę na korzyść idei sprawiedliwości rozstrzygnęli, że odtąd mają same ludy o sobie decydować i postanawiać.

A wtedy nasz poczciwy, do polskiej ziemi, mowy i wiary katolickiej przywiązany lud, ten lud, co za te wszystkie ideały kładł życie w ofierze, gdy tego było potrzeba, ten lud, nad któ-

rego uświadomieniem i dopuszczeniem do równych praw z innymi stanami pracowało w Polsce to, co było najszlachetniejsze, zawołał głośno, że opowiada się za Polską, że pragnie mieć własny dom i chce być w nim gospodarzem.

Już siódmy rok istnienia odnowionej i zjednoczonej Polski dobiega końca, a mimo to nie wszystko idzie tak, jakbyśmy pragnęli. I wewnątrz Państwa naszego jakieś przygnębienie, dużo niezadowolenia, nędzy, nadużyć i niesprawiedliwości, a z zewnątrz opasują nas dawni i nowi wrogowie, którzyby chcieli przedewszystkiem osłabić nas ekonomicznie, wywołać rozruchy, a później znowu rozebrać pod pozorem, że Polacy są niezdolni do rządzenia.

My, Polacy, mamy wiele zalet, ale, niestety, dużo wad, a w szczególności żyjemy ponad stan, kłócimy się co chwila, a na tej naszej niezgodzie wychodzą dobrze inni. Do władzy przychodzą u nas ludzie, którzy mają dużo zarozumiałości o sobie, a mało potrzebnych do rządzenia przymiotów. Sympatje nasze są zmienne, bo dziś wznosimy okrzyki: Hosanna! na cześć tego lub innego Prezesa Rady Ministrów, lub naczelnego wodza, a jutro wołamy: „oddać go pod sąd!“ Prawie wszystko u nas, co było lub jest na szczytach, sponiewierane, zohydzone, oplwane.

Powinniśmy stworzyć sobie jakiś program działania, jakąś linję wytyczną. Ja chętnie zgodziłbym się na program ś. p. Żeromskiego, zawarty w jego „Przedwiośniu“, który mówi, że „stare hasło niedołęgów, którzy Polskę przełajdaczyli, **jakoś to będzie**“, nam nie wystarczy. Żeromski mówi, że zbyt wielu mamy wrogów dookoła i na szerokim świecie, wewnątrz i na zewnątrz, że ochronić się przed straszną koalicją wrogów to nasza pierwsza idea. Nie dać świętej Polski, nie dać Poznania, nie dać brzegu morskiego, nie dać Wilna — Moskalom, Niemcom, Litwinom, nikomu, kto po ziemię naszą ręce wyciąga. Jeszcze ziemie nieodkupione jęczą pod wrogiem. Nie dać ludów pokrewnych na zmoskwicenie...

A o programie naszym na wewnątrz mówi w „Przedwiośniu“ Żeromski tak: „W granicach tej Polski, którą los dał naszemu pokoleniu, stworzone będą stany zjednoczone wolne i równe. Wypracujemy wszystko. Zbudujemy dom wspólny. Ale musimy zacząć od przyciesi, a przedewszystkiem musimy mieć za co budować, bo bez pieniędzy budować nie można“.

Praca i oszczędność, trzymanie się zasady, że „wedle stawu grobla“, powinny być naszem hasłem. Raz powinniśmy zerwać z zasadą tak zwanego klucza partyjnego, to jest dobierania członków rządu wedle siły stronnictw politycznych. Na ministra skarbu powinno się obierać człowieka, który zna się na rzeczy i daje gwarancje, że skarb uzdrowi i potrafi się przeciwstawić machinacjom rozmaitych spekulantów i spryciarzy giełdowych, dążących do obniżenia wartości naszego pieniądza. Takiego ministra skarbu powinno popierać każde stronnictwo, bez względu na to, czy on do tego stronnictwa należy, czy nie.

Jak dawną Polskę zgubiły prywata i ambicje magnatów i szlachty, tak i teraz mamy ambitnych panów, ambitnych chłopów, którzy drugim nie dadzą życia, a oprócz siebie i swego podwórka nic nie widzą więcej i nie spostrzegają tego, że Polskę gubią.

Do takich zwraca się ś. p. Reymont w powieści: „Za frontem“ i mówi: „Wiedz-że jeden i drugi, że Polska jest twoja, Polska jest moja, Polska jest panów, bo Polska dla nas wszystkich najświętszą matką i żywicielką. Precz z głupimi porachunkami i kłótniami“.

Stronnictwo nasze katolicko-ludowe, które przeżywa wraz z całym narodem obecne ciężkie chwile, nie ponosi odpowiedzialności za dotychczasowe rządy w Państwie, bo do rządu nie należało, popierało tylko zawsze to, co było pożyteczne, a dla bytu Państwa konieczne. Stając na naszym programie ludowym i katolickim, nie uchylimy się i w r. 1926 od pracy nad utrwaleniem budowy gmachu państwowości polskiej, nad usuwaniem z niego tego, co zgniłe i zbutwiałe, a nad podtrzymaniem tego, co zdrowe i silne, bez względu na to, czy to młode, czy stare, ale jare. Bo i zasady katolickie są stare, a przecież wiecznie zdrowe i zbawienne.

Ufni, jak Reymont, że „przeminie zło, jako przemijają burze i słoty, choroby i cierpienia i że zakróluje na świecie sprawiedliwość i pokój i braterstwo“, życzymy my, katolicko-ludowi posłowie, by to, co naprawdę ludowe, co naprawdę zdrowe i silne, przy Nowym Roku porozumiało się i pojednało dla dobra ludu, a na pożytek naszej ukochanej Ojczyzny.

Dr. Antoni Matakiewicz.

WIADOMOŚCI POLSKIE

W SPRAWIE POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Z Ameryki powrócił w tych dniach wysłannik Rządu, Młynarski, który prowadził rokowania o pożyczkę i już podpisał wstępną umowę z amerykańskimi bankierami. Pieniądze jednak nie pierwej wpłyną do kraju, aż rzeczoznawcy amerykańscy na miejscu w Warszawie zbadają nasze stosunki gospodarcze. Przybędą oni do Warszawy za 10 dni.

RYZYKOWNA GRA POLITYCZNA.

Charakter polityki „Wyzwolenia“ jest powszechnie znany. Od samego początku cechuje ją brak zmysłu państwowego, skutkiem czego stronnictwo to przy znanej demagogji jest szkod-

nikiem. Otóż z tem stronnictwem wszczęła układy Narodowa Demokracja, aby skłonić „Wyzwolenie“ do złagodzenia opozycji przeciwko obecnemu rządowi, w którym Narodowa Demokracja odgrywa najwybitniejszą rolę. Układy te prowadził Stanisław Grabski. Doprowadziły one już do wyników, kosztem jednak ofiar, które niezawodnie będą miały następstwa niebezpieczne, bo kosztem ustępstw politycznych w dziedzinie wojska. Ustępstwa te idą po linji żądań Piłsudskiego i Narodowa Demokracja pozwoliła na cały szereg ustępstw, które łamią wprost karność wojskową. Wszyscy oficerowie, którzy w czasie przesilenia pod wpływem Piłsudskiego pozwolili sobie na karygodne występy przeciwko gen. Sikorskiemu, ówczesnemu ministrowi spraw wojskowych, nietylko nie zostali ukarani za obrazę swego zwierzchnika, ale owszem, jakby na ironję, zostali posunięci na wyższe stanowiska. W ten sposób wojsko zostało oddane pod wpływ polityczny partji „Wyzwolenia“. Jakie to będzie miało następstwa, trudno oczywiście odrazu przewidzieć. W każdym razie spoistość i karność naszej armji zostały narażone na szwank i ta nowa ryzykowna polityka Narodowej Demokracji może doprowadzić do niepożądanych wyników.

NAJWIĘKSZA TROSKA.

Upadek naszego przemysłu i rosnące z dnia na dzień bezrobocie, stanowi jedną z największych trosk obecnego rządu. Bezrobocie bowiem nakłada na skarb ciężary i stwarza ćwierć miljonową armję bezrobotnych, którą trzeba utrzymywać kosztem pieniędzy publicznych. Aby przeciwdziałać smutnym następstwom istnienia tylu tysięcy bezrobotnych i niezadowolonych, rząd przeprowadza narady i obmyśla plany usunięcia, względnie złagodzenia tej klęski. W ostatnim czasie premjer rządu p. Skrzyński odwiedził wszystkie większe środowiska przemysłowe, aby na miejscu zbadać stan sprawy bezrobotnych. Do współpracy z rządem w tym kierunku przystąpiła warszawska Rada miejska, która uchwaliła utworzyć fundusz dla zatrudnienia bezrobotnych. W tym celu wprowadzony zostanie podatek komunalny od spadków i darowizn. Ponadto uchwalono podwyższyć podatek od przedmiotów zbytkowych i od psów. Wypowiedziano się za nowym podatkiem od zbytkowych mieszkań. Dochód z wyżej podanych źródeł obliczono na dwa miljony złotych. Następnie członkowie wypowiedzieli się za wprowadzeniem od 1 stycznia opodatkowania 5 groszami biletu tramwajowego. Rada miejska powoła komisję, która rozporządzać będzie nadzwyczajnemi funduszami dla walki z bezrobociem.

O CZYN OBYWATELSKI.

W miastach Lwów i Kraków utworzyły się obywatelskie komitety, które wzywają obywateli

---

ARTUR GÓRSKI.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

I dzwon jakby zrozumiał, czego ten tłum ludzki od niego żąda, co chce wypowiedzieć z głębi swego serca dźwięcznemi usty, jego piersią spizową, gromił i zanosił się od łkania, grzmiał groźbą piorunową ponad miastem i wył boleścią nieukojoną i niepocieszoną. Były teraz w jego głosie rąk rozpaczne łamania, łzy gorące niczyją ręką nieobtarte, była słuszność serdeczna zadeptana prawo pogwałcone, skarga odrzucona i niewysłuchana; było opuszczenie bezlitosne w niedoli i niepodanie pomocnej ręki osłabionym, było zepchnięcie w twardy trud bez żadnego lepszego jaśniejszego jutra, jak gdyby radość i prawa serca dla jednych tylko były przeznaczone, a odmówione innym; była poniewierka, urągania, była krzywda w tysiącu kształtach i upiorach, krzywda garbata, krzywa i koślawa, w bogatych wystrojach kalectwo swoje kryjąca, krzywda na mieniu i krzywda na duszy, krzywda na sercu i najboleśniejsza z nich, krzywda na ludzkiej godności. Całemu temu bólowi szarego tłumu ludzkiego dzwon ten wysoko pod krzyżem szczytu rozkołysany dał krzyk, dał usta miecące wyrazy, wyrazy długo na dnie serca tajone i powstrzymywane. A kmieć Wawrzon Skałka, o gruby skrzyżal belek oparty i zapatrzony przed się, z włosem rozmieconym nad czołem, z nabrzmiałą żyłą na skroni i ze stalowym błyskiem ocznej błony, dał temu krzykowi duszę własną i szedł tym głosom wszystkim przodem, wyzbyty ze wszystkiego, ze wszystkiego ogołocony po spracowanym żywocie, mając za cały majątek i za całą spuściznę swoją ten bijący w ziemię i w niebo głos dzwonu.

Pod ten czas Król Jegomość, zjechawszy do miasta podejmowany był na zamku przez deputację sejmiku ziemskiego, a dostojny deputat, kwiecisty mówca z czerwoną twarzą, wilgotnemi oczyma i srebrną brodą, równo na prawo i lewo rozdzieloną, wielbił zmyślonemi fazesami wspaniałe rządy Króla Jegomości, jako stróża szlacheckich swobód i tych statutowych ustanowień, ponad które nic lepszego i sprawiedliwszego być nie może. Chyba żeby lepsze zastąpić najlepszem, znieść nareszcie prawo kmiece do odwoływania się do sądów koronnych, a oddać wszystkich włościan pod jurysdykcję dworską.

Kiedy się wymowny mówca rozwodził nad tym tematem, a ksiądz biskup, obok króla stojący, podniósł brwi do góry, a oczy opuścił w dół, jakby prosząc Boga, żeby też nigdy do tego nie doszło — w tymże czasie począł bić dzwon na wieży z taką gwałtownością, że zagłuszał słowa mówcy i utrudniał ich słuchanie. Nowy potężny mówca, gdzieś z pod nieba ciskający swe słowa, drżące od wzburzenia, wmięszał się do przedmowy pana deputata, przerywał ją, rozbijał, tłumił i przez okno zamkowe wdzierając się z ulicy do sali, podnosił głos nabrzmiały skargą i przestrogą.

do współpracy nad ratowaniem naszej waluty. W tym celu zwracają się te komitety do ludności, aby składały ofiary z kosztowności i złota, któreby, przekazane Bankowi Polskiemu, pomnożyły zasoby tego banku.

KARY ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU PODATKÓW

Rada Ministrów odbyła nadzwyczajne posiedzenie i obradowała nad projektem ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę w płaceniu podatków bezpośrednich. Projekt ustawy ma być zaraz wniesiony na plenum Sejmu, aby przed nowym rokiem ustawa mogła wejść w życie.

ZE ŚWIATA

UKŁAD ROSYJSKO-TURECKI.

Trwający już od dłuższego czasu spór między Turcją a Anglją, spór o bogaty w ropę naftową kraj Mossul, został rozstrzygnięty przez Ligę Narodów na korzyść Anglji. Skutkiem tego w Turcji powstał żywy przeciwko temu odruch i sądzono nawet, że wybuchnie wojna turecko-angielska. Pod wpływem tego nastroju Turcja przerzuciła się całkiem otwarcie na stronę Rosji i zawarła z nią ścisły układ. Mimo tego Turcja jest za słaba, by rozpocząć wojnę i pod wpływem konieczności zgodzi się na oddanie Mossulu Anglji.

POWRÓT CZICZERINA DO MOSKWY.

Komisarz spraw zagranicznych bolszewickiej Rosji powrócił ze swojej wielkiej podróży politycznej po Europie do Moskwy. Koła polityczne oceniają tę podróż, jako ogółem nieudałą, ponieważ Cziczerinowi nie udało się przeszkodzić politykom angielskim w doprowadzeniu do skutku układów lokarneńskich i odciągnąć Niemiec od Anglji. Może to mieć ten dobry skutek, że wobec tego Rosja będzie skłonniejszą do nawiązania pokojowych stosunków z państwami europejskiemi, co dla Polski, spragnionej pokoju, przedstawia pierwszorzędną wartość polityczną.

WALKI W CHINACH.

Od lat już, olbrzymi, bo 300 miljonów ludzi liczący kolos chiński, znajduje się w stanie ciągłego wrzenia i walk. Obszary państwa chińskiego są pod władzą niezależnych prawie od rządu w stolicy generałów, z których każdy jest stronnikiem jednego z państw światowych: Anglji, Stanów Zjednoczonych, Japonji, lub Rosji, otrzymując oczywiście za to pieniężne poparcie. W ostatnim czasie zwolennicy Rosji sowieckiej wzięli górę, tak że oficjalnie ogłoszono w Chinach ustrój państwowy sowiecki, oraz zawarto

---

Dawszy mówcy znak ręką, aby na chwilę przerwał swe wywody, postąpił Król Jegomość ku oknu. Ruszył i ksiądz biskup zdziwiony. Dzwon wielki o tym czasie? To mogło być tylko żałobne podzwonne.

Pchnął Król Jegomość pokojowego do Katedry z pytaniem, komu dzwonią.

Biegnie pokojowy, wpada w tłum, przedziera się do samego dzwonnika. W dziesięć pacierzy wraca do zamku, staje na progu sali i woła:

— Miłościwy Panie — prawią, sprawiedliwość umarła!

Król Jegomość poczerwieniał.

— Kłamstwo! — woła. — Kto to powiedział? przyprowadzić mi tu tego,, kto to mówi! Za moich rządów sprawiedliwość nie umarła! Żyje ona. Może tylko usnęła na chwilę. Ale ja ją obudzę. Mości Panowie! — zawołał, obracając się do braci szlachty.

I wyszedł na krużganek.

Po chwili na placu zamkowym ukazał się pochód osobliwy. Na czele szedł pokojowy, za nim kościelny i Wawrzon z dwoma drabantami królewskimi do asysty. A krzynę za nimi jechało konno ze dwa tuziny pachołków od śmiertelnej obsługi, w czarnych kapuzach z otworami na oczy; konie także w kapach czarnych, spadających na kolana. Za nimi piesi w śmiertelnych koszulach, z laskami zakończonemi ludzkiemi czaszkami. A dalej ludzie w czerwieni, jak upiory, z piekielnemi na plecach obrazami djabłów i maszkar w ogniu latających. Dalej człowiek ogromny z krzyżem szedł, obok niewiasty z rozpuszczonemi włosami, a tuż za niemi kobieta w bieli, w koronie cierniowej z załamanemi rękami, miała na piersi złotemi zgłoskami wypisane słowa: Miłość Boża.

A za tymi dopiero ludzki tłum bezładny, natłoczony. Mieszczanie, kobiety, lud, biedota, chromi, ślepi, koślawi, żebracy poobwijani w łachmany. Rzemieślnicy z chorągwiami. Bractwa.

Prawie każdy trzymał świecę zapaloną w ręku.

Cisnęła się ta rzesza przez sień bramy zamkowej, z nastawionemi pochyło chorągwiami, wynurzała się z jej mroku, wylewała na dziedziniec i rozpraszała na nim coraz szerzej. Czerwone światło gromnic migotało.

Pieśń ponura, żałobna, tysiącem głosów ogromna, szła z nimi jak olbrzymka, powiewając skrzydłami sztandarów.

Król pobladł. Zmięszali się panowie bracia. Pieśń żałobna, murem zamkowym objęta, buchnęła w górę jeszcze wyżej czarnym, dymiącym płomieniem.

Tak lud, zawodząc boleściwie, odprowadzał sprawiedliwość do grobu.

Król bezwiednie zdjął kapelusz z głowy. Ucichło...

Tłum zastygł w oczekiwaniu. Skrzydła sztandarów opadły. Tylko krzyż ogromny górował nad głowami.

Kościelny, wiedziony przez pokojowego i drabantów, stanął przed królem.

— Źle ze mną — pomyślał, patrząc na poważnie ściągniętą twarz króla i chmurne spojrzenia dworu.

umowę wojskową z Rosją. Przez to ogromnie uczuła się zagrożoną Japonja, osobliwie w znanej już z wojny rosyjsko-japońskiej Mandżurji, którą zajmuje i wykorzystuje dla swoich celów polityczno-gospodarczych. Skutkiem tego Japonja zgromadziła już w Mandżurji silną armję i jest gotowa nawet kosztem wojny nie dopuścić do utraty swoich zdobyczy w Chinach.

Rozwikłanie węzła chińskiego ogromnie utrudnia współzawodnictwo państw europejskich, które pod sobą ciągle dołki kopią, zamiast postępować zgodnie i wspólnie. Tylko dzięki temu zdołała Rosja dojść do tak wielkich zdobyczy w Chinach.

———o———

Do naszych posłów o powagę dla prawa.

W swoim czasie Sejm uchwalił piękną ustawę przeciwalkoholową. Zdawało się, że już raz nareszcie pozbędziemy się tej przeklętej zmory pijańskiej, ale, niestety, pijaństwo mimo tak pięknej ustawy święci dalej triumfy. Ustawa mówi, że wyborcy mają w gminach decydować, czy ma szynk pozostać lub nie, a tu, nie wiem, jakiem prawem kaduka szynkują sobie dalej, nie pytając nikogo o to! Czy my dalej mamy być tylko jakimś kopciuszkiem, czy też jesteśmy naprawdę obywatelami Państwa Polskiego?

Tak jest szanowana ustawa w naszej wiosce Głowience pod Krosnem, jak zresztą prawie wszędzie. W Krośnie, pod bokiem władz państwowych, ludzie sobie najlepiej piją bez względu na jakiegokolwiek rodzaju uroczystości, kościelne czy narodowe. Nawet stróże porządku publicznego tam się znachodzą! Czas by już było raz z tem skończyć!

Nie dziwmy się, że u nas nie chce nikt ustaw szanować, bo tego uczy nas własny rząd i jego funkcjonarjusze. Gdy chodzi rządowi o jakieś korzyści materjalne, to on umie ustawy przypominać, np. ustawa asekuracyjna, choć ona nie jest całkiem sprawiedliwa, bo zmusza tego do płacenia, co nic oprócz domu nie posiada na swe utrzymanie. Ubogi posiadacz domku musi iść żebrać, żeby miał czem zapłacić asekurację, bo inny podatek, gdy się płaci, to się ma z czego, np. pole, to ono przynosi mu dochód, handel, czy też koncesa lub jakie przedsiębiorstwo, ale dom na wsi to żadnej korzyści nie przynosi i jeszcze trzeba stale łożyć na jego poprawę.

Na dobitek złego, panuje swawola agentów asekuracyjnych. Sami domy oszacowali tak, jak im się podobało, bez wiedzy właściciela. Często ten, co ma duży dom i ponadto jaką stodołę, spichlerz i inne przybudówki płaci mniej, niż bezrolny od ubogiego domku!

Polska ma piękne ustawy, ale cóż nam z tego, kiedy są pogrążone w letargu wielkim, a niektóre z nich nie są szanowane, albo się przypomina je tylko pewnej klasie ludności. Ustawy są nie po to, żeby z nich kpić, ale by był porządek w społeczeń-

---

— Wyście dzwonili na zejście sprawiedliwości z tego świata? — pyta kościelnego Król Jegomość łagodniej, widząc starca przed sobą.

— Ja — Miłościwy królu — mówi starzec, rozkładając ręce jak przyznający się winowajca.

— A wam kto przykazał?

—Mój kum ano, Wawrzon Skałka ze Skotnik.

I tu półobrotem zwrócony za siebie, wskazuje stojącego przy schodach na dziedzińcu kmiecia.

Przyprowadzono Wawrzona przed Króla. Szedł kmieć ciężkim krokiem spracowanego człowieka. — Tylko głowa trzęsła mu się conieco w poprzek ze skruszenia, jakgdyby zaprzeczała wszystkiemu temu, co się stało. Podjął Króla pod nogi i stał wyprostowany.

Król wyczytał krzywdę jakąś w tej twarzy dumnej i twardej.

— To wy gospodarzu powiadacie—rzeknie Król— że sprawiedliwość umarła w naszym kraju.

— Najjaśniejszy panie — odpowiada stary Wawrzon — na moich oczach umęczyli ją panowie Twoi.

Poszedł szmer po deputatach i dworzanach.

— Krzywda wam się stała?

— Bóg widział.

— Niechże wiem i ja — boć i ja za nią przed Bogiem odpowiem. — Mówcie.

Wawrzonowi serce w piersi zadygotało. Jest ktoś w tym szerokim kraju, kto o krzywdzie jego słuchać pragnie.

Rozpoczął. Opisując od początku, nawracając, przepraszając, bijąc się w piersi i Boga na świadka wzywając, stary gospodarz opowiedział Królowi cały przebieg sprawy.

Król wysłuchał skargi do końca. Ze ściśniętemi nozdrzami, z przysłoniętemi do pół oczyma, w których płonął gniew, podszedł do kmiecia, położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Wracajcie do domu gospodarzu. Nikt was odtąd z ojcowizny ruszyć się nie poważy. Wyprawiliście wy podzwonne mojej sprawiedliwości. Przyjdzie czas, że i ja was na podzwonne zaproszę.

— — — — — — — — —

Gospodarz Wawrzon odszedł od Króla Jegomości jakby na skrzydłach niesiony. Nim do domu wyruszył wrócił poprzód z kumem do wieży i tam obaj, łzy obcierając, uściskali i ucałowali żelazne serce tego dzwonu, który im wydzwonił sprawiedliwość.

Król zwołał sąd, wytoczył sprawę, wyrok niesprawiedliwy obalił, Pana Melchiora wsadził do wieży, a adwokata i włodarza powiesić kazał razem, w kształcie dzwonu. Na to podzwonne zaprosił Król Jegomość Skałkę gospodarza.

Głośny był ten dzwon na cały kraj.

KONIEC.

stwie! Muszą one obowiązywać wszystkie stany i za omijanie ustaw ma być karany nietylko chłop, ale i stan urzędniczy i kapitalista. Jak wobec ustaw Bożych jesteśmy wszyscy równi, tak i wobec ustaw państwowych musi być, inaczej będziemy tylko pośmiewiskiem u innych narodów. Nad tem musimy się zastanowić i poprawić się z tego!

Musimy domagać się także położenia tamy tej robocie niszczenia młodych kultur leśnych na tak zwane choinki świąteczne, na które co roku pozbywamy się setek tysięcy młodych drzewek.

Musimy zwrócić uwagę także na te gniazda bolszewickie, któremi to są tak pięknie nazywane kościoły narodowe. Wprowadzają one w pojęciach głupich zamęt religijny, obniżają autorytet państwa, oraz zarzewie walk religijnych w gminach i rodzinach! Jest to herezja bardzo głupia, a głupszymi od niej są jej wyznawcy. Kto ma jakie pojęcie i rozsądek w głowie, niech idzie gdziekolwiek popatrzeć do tej psiej budy, a przekona się, o czem się tam mówi i czego się tam głupich ludzi uczy.

U nas tu w krośniejskiej parafji jest „bazylika narodowa“, a mieści się ona w dawnych chlewach spółki robotniczej obok targowicy na bydło. Cała nauka sekciarzy polega na tem, aby wyśmiewać obrzędy wiary katolickiej i jej urządzenia, przedstawiać duchowieństwo katolickie jako rozpustników, pijaków, złodzieji i t. p. Byłem i ja, co to piszę, widzieć te mądrości wymyślone przez Hodura, a tak zachwalane przez Jasia Stapińskiego w „Przyjacielu Ludu“ i, o dziwo, że nasze władze w Krośnie pozwoliły na urządzenie nabożeństwa na dworze publicznie, choć paragraf 111 podobno ustawy z czasów austrjackich obowiązuje do jej przestrzegania. Na kazaniach 5 lipca 1925 w dzień założenia parafji polskiej, tak się słuchacze upajali słowem bożem, które było głoszone po „polsku“, że aż zapomnieli, czy mają czapki i kapelusze na głowach, papierosy i fajki w gębie, a pan ksiądz hodurowy Roman Pawlikowski także się upił na słowie bożem, bo nawet nie wiedział, co mówi, albo też myślał, że ci wszyscy, co tam byli, to są jego wierni zwolennicy. Głupcy, których można okłamywać w żywe oczy, z czarnego robić białe, a z białego czarne! A spowiedź, jaka to łatwa u hodurowców! Uderzyć się w piersi i już po grzechu. A to też duża zdobycz dla wyznawców Kościoła narodowego, że piekła niema.

Szanowni Rodacy! Miejmy rozum w głowie, jak na ludzi przystało! Nie bądźmy cielętami, których byle jaki żyd za powróz prowadzi, kopnijmy w tylną twarz takiego agitatora, który to nam przedstawia, jako rzecz boską i piękną. Musimy to raz zrozumieć, że my Polacy, jeżeli chcemy być silni, to musimy społeczeństwo nasze wychować moralnie po katolicku, według praw Boskich i kościelnych. Jeżeli zdobędziemy się na ten krok, to nie będziemy mieli tyle biedy w Ojczyźnie, bo jak można powierzyć kasę urzędnikowi takiemu, który się ze swem sumieniem nie liczy, tak samo i rząd, jeśli będzie się składał z takich członków, co to uważają religję za rzecz prywatną, nie będzie dbał o sprawy publiczne, jak przystało w katolickiem państwie.

W swoim czasie została uchwalona ustawa o opiece społecznej. Gdzież ona jest i kto ma z niej korzystać, kiedy się widzi kaleki biedne, opuszczone, bez żadnej opieki, skazane na łaskę losu, zmuszonych żebrać, aby nie zginąć śmiercią głodową! Lepiejby było za te pieniądze, które się wydaje na kryminały i utrzymuje się w nich tysiące ludzi za przestępstwa popełnione w stanie opilstwa, zużyć na założenie przytułków dla biednych. Jeden jedyny Instytut naukowy katolicki w Lublinie walczy o egzystencję bytu, a rząd polski jakoś obojętny na jego los. Społeczeństwo polskie również obojętne jest o jego los, nawet mało kto wie o nim. Chwalebnie postąpiłyby polskie katolickie pisma, ażeby zrobiły propagandę na rzecz Instytutu polskiego, naukowego i katolickiego.

Pozdrawiam Szanowną Redakcję

Józef Zajdel.



„GŁOS CHŁOPSKI“.

Szan. Redakcja „Ludu Katolickiego“ raczy umieścić dalsze projekta oszczędnościowe do artykułu A. B. C. z dnia 6 grudnia 1925 r. w nrze 49:

1) Sejm i Senat warszawski zmniejszyć do połowy, tak pod względem diet poselskich, jakoteż liczby posłów i senatorów: zamiast 440 posłów 220, senatorów zamiast 110 — 55, z dietą dzienną zamiast 50 25 zł i to tylko płatne za dni pracy w Sejmie.

2) Czas pracy Sejmu i Senatu skrócić o połowę, t. j. do pół roku pracy pod warunkiem odbywania posiedzeń codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 9 rano do 2 popołudniu, zaś czas wieczorny obracać na posiedzenia klubowe.

3) Każdy poseł i senator, za jaki czas pobiera djety poselskie, za ten sam czas nie może pobierać pensyj miesięcznych swojej zawodowej pracy, bo za wiele dwa grzyby w barszcz.

4) Zrewidować wszystkie biura tak cywilno-urzędnicze, jakoteż wojskowe i wszystkie siły żeńskie bezwzględnie usunąć, bo one porywają posady kwalifikowanym siłom męskim, utrzymującym rodziny własne, a służą w biurach tylko dla rozrywki sił męskich i są hamulcem w pracy biurowej.

5) Żądać natychmiastowego zniesienia urzędów zastępczych dawnych Rad powiatowych z całem ich etatem i komisarzem, którzy wyduszając 50% do-

datków do podatków bezpośrednich jedynie na swoją dożywotnią egzystencję.

6) Zmniejszyć liczbę województw polskich w całem Państwie z 16 do 8, z czego w Małopolsce wystarczy dwa, jedno w Krakowie, drugie we Lwowie.

7) Znieść system 7-klasowych szkół w gminach wiejskich, bo to nie prowadzi do celu, gdyż rozrzucona wieś nie dostarcza codziennie każdej klasie odpowiedniej liczby dzieci, wskutek czego marnuje się przy każdej szkole pewna liczba nauczycieli, którzy przy dzisiejszych obfitych płacach rujnują Skarb Państwa i narażają budżety szkolne na poważne straty. Najlepiej pozostawić nadal 4-klasowe szkoły na wsi, w razie potrzeby o rozszerzonym planie naukowym, przyczem starać się, by każda gmina wiejska miała swoją szkołę z odpowiednią, lecz nie nadmierną liczbą nauczycieli, tak aby każdy nauczyciel przynajmniej 6 godzin dziennie mógł być zajęty w szkole i nie mógł dwóch posad urzędowych prowadzić.

8) Szkoły ludowe na wsi obsadzać wyłącznie siłami męskiemi żonatemi, dającemi gwarancje moralnego prowadzenia najpierw samego siebie i dzieci szkolnych jemu powierzonych, zaś wszelkie nadliczbowe siły żeńskie redukować do innych zawodów i na przyszłość przyjmowanie kandydatek żeńskich do seminarjów ograniczyć, bo wyszkolenie tej armji żeńskiej kosztuje kraj i rodziny nieobliczone sumy, a pożytek w przyszłości nie tylko że mały, ale naraża Państwo wciąż na nowe straty, bo każda nauczycielka, jako niewiasta, pragnie tylko do małżeństwa, a osiągnąwszy cel, żyje tylko samemi urlopami z powodu swojej słabości fizycznej lub stosunków matrymonjalnych; z tego też powodu nauczycielki zamężne żadną miarą nie powinny zajmować posad nauczycielskich nawet pomocniczych, choćby nawet przy własnym mężu.

9) Wszelkie pensje inwalidzkie, emerytalne wobec wysokiej wartości pieniądza polskiego i trudności zdobycia jego zaraz zgóry obciąć do połowy, a dalej przeprowadzić nową klasyfikację i gdzie tylko znajdą się jakie takie warunki życiowe bez pomocy Państwa, tam w zupełności takowe usunąć i znieść.

10) Przemysł fabryczny natychmiast podźwignąć i uruchomić, chociażby na razie przy najskromniejszym podatku obrotowym, aby temsamem wszelkie bezrobocie raz na zawsze usunąć, bo ono naraża skarb Państwa na wielkie straty, a kraj na nieobliczalne szkody, a w przyszłości pod grozą upaństwowienia fabryk do bezrobocia nie dopuścić, a tem samem wszelkie bezrobocia raz na zawsze z opieki rządowej wykreślić, bo dotychczasową drogą popiera się tylko nieróbstwo zdrowych ludzi, a naraża się skarb Państwa na nieobliczalne straty.

11) Wszelki zasiłki wojskowe, udzielane rodzinom powołanego, bądź to do czynnej służby, bądź też do ćwiczeń, należy całkowicie znieść wobec skrócenia czasu służby wojskowej, przyczem należy zredukować do minimum wszystkich kategoryj oficerów i oficerów zapasowych, pozostających na żołdzie wojskowym, zaś gaże oficerskie wszystkich stopni przykroić do właściwej miary.

12) Zredukować nadmierną liczbę kolejarzy, urzędników, asystentów, kancelistów we wszystkich biurach urzędowych, skarbowych, ministerjalnych, wojewódzkich, a pozostałym obciąć pensję o jedną piątą część dotychczasowej płacy, wszystkim zaś żyjącym b. ministrom w liczbie 200, dożywotne pensje zamknąć.

13) Wszelkich defraudantów skarbu państwowego od najniższej aż do najwyższej rangi przy popełnionych sprzeniewierzeniach ponad 1000 zł oddawać pod sąd doraźny na karę śmierci, zaś za defraudację poniżej 1000 zł na 5 lat cytadeli.

14) W którym zaś poszczególnym urzędzie czy ministerstwie zostanie popełniona kradzież, ten cały urząd, czy jego poszczególny oddział ma być zawieszony w urzędowaniu na 1 rok czasu wraz z zamknięciem pensyj urzędniczych dla wszystkich współkolegów aż do czasu otwarcia urzędu. Jeżeli zaś urząd, czy oddział, żadną miarą zamknięty być nie może, wszyscy urzędnicy muszą ponieść szkodę obcięcia swoich pensyj do połowy na 1 rok czasu.

Pod tymi tedy warunkami budżet państwowy zyska swoją zniżkę blisko do połowy wydatków, a na przyszłość zabezpieczy Państwo raz na zawsze przed wszelkiemi kradzieżami grosza publicznego, uratuje honor nasz zagranicą, podniesie wartość naszej waluty, uchroni nas od konieczności zaciągania długów, zapełni powoli nasze puste banki, tak że będzie można rozpocząć intenzywną pracę przemysłową i gospodarczą.

Może mój głos chłopski zdawać się będzie zanadto radykalny, ale na takie zło, jakie się wkradło w społeczeństwo nasze, w gospodarkę rządu naszego, nie ma innej rady, tylko środki radykalne.

Jeżeli ten głos mój pod względem ratowania skarbu znajdzie oddźwięk w społeczeństwie naszem, to na przyszłość napiszę, jak najlepiej urządzić i uprościć naszą administrację państwową i które szkodliwe ustawy potrzebują koniecznej zmiany.

Stary chłopski polityk, b. poseł.

PRZEBUDZENIE SIĘ WSI POLSKIEJ.

Pośród dni szarych i ponurych, jakie przeżywaliśmy na naszej polskiej ziemi, nie brakło także dni jasnych, pełnych radości, otuchy i nadziei. Do takich dni niezawodnie zaliczyć musimy dzień 13 grudnia ub. r., który pozostanie długo w pamięci mieszkańców wioski Barcice koło Starego Sącza. W tym dniu za pobudką Antoniego Górki zebrała się młodzież, a także starsi w sali „Domu Ludowego“ w celu założenia Kółka rolniczego. Nie brakło też inteligencji miejscowej, jak: Przewielebnego ks. kanonika Józefa Wirmańskiego, oraz kierownika szkoły powszechnej p. Marjana Poczatki.

Pięknem przemówieniem otwarł i zagaił zgromadzenie ks. kanonik, przedstawiając cel i znaczenie Kółek rolniczych, oraz korzyści doniosłe tak pod względem oświatowym, jak i społecznym dla mieszkańców gminy. Po wysłuchaniu zapisali się na członków wszyscy w liczbie około 50, co jest dowo-

dem, że idea ta znalazła odpowiedni grunt i jest nadzieja, że Kółko rolnicze pomyślnie się rozwijać będzie, tem więcej, że całe grono członków tutejszego „Teatru wiejskiego" wstąpiło w szeregi członków Kółka rolniczego. Do zarządu wybrano Jana Obrzuda jako przewodniczącego, M. Łatkę zastępcę, Jana Górkę sekretarzem, Józefa Obrzuda skarbnikiem, a A. Górkę bibljotekarzem, oraz reżyserem.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu zabrał ponownie głos ks. kanonik, wyrażając szczególniejszą radość i nadzieję w lepszą przyszłość, skoro polska wieś budzi się do życia i organizuje nietylko młodzież, lecz i starszych, nawołuje aby jako jedno rodzeństwo skupiono się w Kółku rolniczem ku pracy, co piękne, szlachetne, aby poznano że przyszłość i szczęście Ojczyzny zależy od oświeconych jej obywateli.

Z kolei przemówił przewodniczący Kółka rolniczego Jan Obrzud, wykazując, że tylko wtedy będzie dobrze i silne będzie nasze społeczeństwo, kiedy wszyscy zbliżą się do siebie, kiedy będzie wzajemne zaufanie, bez względu na to, kim kto jest.

Osobną gałęzią Kółka rolniczego jest sekcja przedstawień pod nazwą „Teatr wiejski", którym szczególnie zajmuje się A. Górka.

Pierwszym celem Kółka rolniczego jest założenie bibljoteki, aby przez czytanie książek kształcono się umysłowo, aby wreszcie spełniły się słowa naszego wieszcza A. Mickiewicza, który tęsknił do tego, aby:

dożył kiedyś tej pociechy,
aby te księgi zbłądziły pod strzechy,
aby je wzięły wieśniaczki do ręki
te księgi proste, jako ich piosenki.

Jan Górka, sekretarz. **Jan Obrzud**, przewodniczący.

—o—

Czego przedewszystkiem potrzeba nam?

„Młodość jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały,
Choć przemija sama szparko (= prędko)
Cios jej dłuta wiecznotrwały".
(Z. Krasiński).

Wszyscy obecnie biadamy na złe czasy, na nieuczciwość i niesumienność ludzką, na biedę, która nas wszystkich trapi i przygniata, jak zmora! I w pogadankach, które dzisiaj są powszechne, lubimy i trafnie nieraz umiemy odgadywać i wskazywać na różne przyczyny tego zła, a jest tych przyczyn istotnie wiele.

Przedewszystkiem, a zapewne zdajemy sobie wszyscy dobrze z tego sprawę — **wyrośliśmy w niewoli**, pod wrogiemi nam rządami zaborczemi, które tendencyjnie starały się ogłupiać, zdeprawować i zepsuć moralnie nas, Polaków, rzucić w nas zarzewie niezgody bratniej i walk partyjnych, stosownie do swej zasady: divide et impera! (rozdzielaj, jątrz i rządź!). I niestety, ta podła robota wrogich rządów, a nadto wady i gorszące przykłady ich urzędników, np. łapownictwo, kubanjarstwo, przekupstwo i defraudacje (osobliwie w Rosji) zrobiły swoje i wydają obecnie owoce. Przyczyniła się także do tego wojna światowa, która nas zniszczyła i zrujnowała materjalnie, ale więcej jeszcze moralnie, gdyż stępiła sumienia nasze, oddaliła nas od naszych kościołów i od Boga i popuściła wodze naszej naturze zmysłowej. P. Bóg, mimo wszystko, wysłuchał naszych próśb gorących, zanoszonych w niewoli „przed Jego ołtarze" i sprzyjał nam i cudem zaiste wrócił nas na Ojczyzny łono! Uzyskaliśmy upragnioną wolność i niepodległy byt państwowy. Znaleźliśmy się znowu na arenie dziejowej jako wolni wśród wolnych narodów.

Atoli okazuje się, żeśmy zostali jakby zaskoczeni wolnością i nie byliśmy przygotowani do niej i z bólem serca musimy sobie jednak powiedzieć, że **nie jesteśmy jej godni...** Bo cóż? Zamiast **zgodnie wszyscy pracować, jako dzieci jednej matki**, starać się szczerze, by zdrowie odzyskała, by jej siły wróciły, bo bardzo osłabioną i znękaną była przeszło wiekową niewolą i wieloletnią wojną; zamiast zdejmować z niej śmiertelne powijaki, które ubezwładniły ją jeszcze, zamiast karnie i z pełnem poświęceniem dla jej dobra pracować, oraz z miłością i życzliwością troskać się i starać o całkowite jej wyzdrowienie i umocnienie, myśmy, wyrodni i zepsuci niewolą synowie (tej kochanej Matki Ojczyzny) okazali się samolubnymi tylko egoistami, chciwcami bez serca i szlachetności i geszefciarzami, kłócącymi się i rwącymi się do zarządu dobrami tej chorej i słabej jeszcze Matki po to, by ich nadużywać, trwonić je i marnotrawić, oddając się gorszącemu próżniactwu i życiu nad stan, by niesprawiedliwości zbrodniczej dopuszczać się względem swej Matki-Ojczyzny i na swem rodzeństwie (współbraciach, młodszych, może starszych, zwykle jednak uczciwszych, tylko spokojnych i niekrzykliwych).

A więc niewola, wojna, nieuczciwe, czy niedołężne rządy (zwłaszcza początkowe „czerwone", które społeczeństwo nasze w bagno wtrąciły, iż dotad z niego wyjść nie może!...), brak prawdziwej miłości Ojczyzny, zaślepienie partyjne, niesumienność w wypełnianiu obowiązków, strejki, chęć szybkiego zbogacenia się (czy raczej chciwości), defraudacja, względnie poprostu kradzież, życie nad stan, różne zbyteczne zasiłki i t. p. — oto to ogólnie tylko i niektóre wymienione źródła i przyczyny tego zła, tej powszechnej biedy, tego krachu państwowego, ciągłej dewaluacji pieniądza i wskutek tego powstającej drożyzny (na czem robią interes tylko niesumienni kupcy!).

Wcale nie mam zamiaru dokładnie wszystkiego roztrząsać i przyglądać się różnym nieuczciwościom, dominującym prawie we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, czy ewentualnie prywatnego (któreto są przyczyną biedy ludzkiej), chcę tylko, konstatując fakt (że źle się u nas, w naszym narodzie, dzieje), pobudzić tem rozmyślaniem swojem przynajmniej niektórych do podobnej pewnej refleksji

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Niedziela po Nowym Roku.

Uroczystość Najświętszego Imienia Jezus.

Nowy rok zaczynamy imieniem najświętszem i najsłodszem, imieniem Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. I słusznie. To imię jest Drogą, Prawdą i Żywotem. Drogą jest, bo nas prowadzi prosto, nieomylnie do portu zbawienia. Prawdą jest, bo jest imieniem Prawdy odwiecznej, która ani się mylić, ani nikogo w błąd wprowadzić nie może. Żywotem jest, bo życie nam niesie, życie trwałe, życie nadprzyrodzone, życie łaski i chwały. Słusznie Kościół Boży dziś odzywa się: **„Wszelki, który wzywał będzie imienia Pańskiego, zbawion będzie“. A „święte i straszne jest imię Jego, początkiem mądrości bojaźń Pańska“.** Święte jest imię Jezusowe, bo jest imieniem samej Świętości nieskończonej, samego Boga. Święte jest to imię, bo kocha jedynie dobro i cnotę, a brzydzi się wszelkiem złem moralnem, wszystkiem, co się sprzeciwia nieskończenie doskonałej i dobrej naturze Bożej. A zarazem to imię jest straszne, bo jest imieniem Tego, który śledzi nasze myśli, zamysły, pragnienia, żądze, słowa, czyny, oziębłości, zaniedbania, lenistwo, sobkostwo, samolubstwo. To imię jest straszne, bo to imię Sędziego naszego, Mściciela wszelkiej krzywdy i niesprawiedliwości. Przeto wybierajmy, co najpewniej zabezpiecza nas przed Sędzią — Jezusem Chrystusem. Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości. Nikt przeto nie jest mądry, jeśli się Boga nie boi. Natomiast człowiek sprawiedliwy, miłujący Jezusa, spokojnie się odzywa: **„A ja w Panu cieszyć się będę i radować się będę w Bogu Jezusie moim“.** Albowiem **„od wschodu słońca aż do zachodu chwalebne jest imię Pańskie“.** Wiem tedy, kogo kocham, komu służę, w kim moja zapłata i radość. **„Złożę ofiarę chwały, i imię Pańskie wzywać będę“.** Wychwalanie Jezusa napotyka przeszkody od złego świata, ale ja dla Jezusa poniosę wszelką ofiarę i imię Jego w sercu i na ustach wycisnę.

„Bracia! — pisze św. Paweł Apostoł — **Chrystus poniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej“.** Poniżył się, bo nie słuchać, ale rozkazywać ma prawo. A jednak, by nas nauczyć małego o sobie rozumienia, by nas nauczyć pokory, boć z natury naszej niczem jesteśmy, On się poniżył i stał się posłusznym. Czy na krótko? Nie, od żłobu aż do krzyża! Przez całe życie. On, Stwórca życia, przyjął śmierć! On, Bóg i Pan, dał się umęczyć marnemu prochowi, który stworzył z niczego. Czyż mógł nam dać większy przykład pokory i uległości? I rzeczywiście pycha człowieka poniża, a pokora wywyższa go aż do tronu Bożego. Dlatego ta bezprzykładna pokora Jezusa musiała z natury rzeczy przynieść Mu wywyższenie i uwielbienie. Toż św. Paweł dalej powiada: **„Dlatego i Bóg wywyższył Go i dał Mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezus wszelkie kolano klękało“** (Filip. 2, 8—10). Tak i naszą pokorę, uległość, posłuszeństwo Bogu, ludziom i prawu wynagrodzi Bóg wyniesieniem do godności dzieci Bożych i dziedziców wiecznej chwały w niebiesiech. Naśladujmy pokorę Jezusa, a staniemy się uczestnikami chwały i czci wiecznej.

Dziś **„przedziwne imię Jezusowe, które jest nad wszelkie imię, pójdźcie, uczcijmy“.** Wołajmy z radością: **„Panie, Panie nasz, jak przesławne jest imię Twoje po wszystkiej ziemi!“ „Na imię Jezusowe niech klęka wszelkie kolano niebieskich, ziemskich i podziemnych“. „Wyznawajcie Panu i wzywajcie imienia Jego: pomnijcie, że wywyższone jest imię Jego“.**

I biedny grzesznik znajduje w tem imieniu po-

cieclię: „Dla imienia Twego, Panie, ulitujesz się nad grzechem moim, albowiem mnogi jest".

O imieniu Jezus mówił już Archanioł Gabrjel do Najświętszej Dziewicy: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, i nazwiesz imię Jego Jezus: a on zbawi lud swój od grzechów ich. I nazwane jest imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej, niż się w żywocie poczęło".

Ufni w miłosierdzie imienia Jezus, wołajmy: „Błogosławione jest imię Twoje, Boże ojców naszych, a Ty, gdy się rozgniewasz, wspomnisz na miłosierdzie, i w czasie utrapienia grzechy odpuszczasz. I błogosławione imię majestatu Twego na wieki, który czynisz przedziwne rzeczy sam jeden". „Będę wychwalał imię Twoje pilnie, i jeszcze je będę wychwalał w wyznaniu. Cieszyć się będę i radować w Tobie, śpiewać będę imieniu Twemu, Najwyższy".

Wszyscy sprawiedliwi „pamiętać będą o imieniu Twem, Panie, w każdem pokoleniu i na pokolenia". A człowiek, zjednoczony z Jezusem łaską poświęcającą, odważnie dziś woła: „Uwielbiajcie Pana ze mną, i wywyższajmy imię Jego z miłości dla Niego". Jezu, „wszystkie narody, któreśkolwiek uczynił, przyjdą i pokłonią się przed Tobą, i będą wychwalały imię Twoje".

Grzesznicy znów wyciągają dłonie do Jezusa: „Dla chwały imienia Twego, Panie, uwolnij nas i bądź miłościw grzechom naszym dla imienia Twego". „Niech mają w Tobie nadzieję, którzy poznali imię Twoje, bo nie pozostawiłeś szukających Cię, Panie". „Powstań, Panie, wesprzyj nas i uwolnij nas dla imienia Twego". „Wyznawajmy imieniu Twemu wielkiemu, bo straszne i święte jest. Jedni w pojazdach, drudzy w koniach mają nadzieję, a my imię Pana, Boga naszego, wzywać będziemy".

„Niech się radują wszyscy, którzy w Tobie, Panie, nadzieję mają; na wieki cieszyć się będą, i będziesz mieszkał w nich, i Tobą się chwalić będą wszyscy, którzy miłują imię Twoje. Panie, w światłości oblicze Twego chodzić będą i w imię Twoje radować się będą cały dzień".

„Śpiewajcie Panu i błogosławcie imieniu Jego: opowiadajcie z dnia na dzień zbawienie Jego". „Przynoście Panu chwałę i cześć. Przynoście Panu chwałę dla imienia Jego".

Człowiek w utrapieniu woła: „Utrapienie i boleść znalazłem, a imienia Pańskiego wzywałem. Jako wieża najmocniejsza imię Pańskie, w niem miałem nadzieję i pomoc znalazłem. Będę oczekiwał imienia Twego, Panie, bo dobre jest w obliczu Świętych Twoich".

„Jako olej wylany imię Twoje, dlatego panienki umiłowały Cię". Olej woń wydaje i tłustości dostarcza. Imię Jezusowe jest wonne, przyjemne, zapach cnót roznosi i duszę karmi obfitością łaski. To imię rodzi dziewice, czyste i niewinne, pełne cnót i powabu cnoty. Kto wzywa potężnego imienia Jezus, nie skala się w brudach tego świata. Kto to imię kocha, ten jest mocny jako lew i nie da się zwyciężyć pokusom,

„Wiedzcie, że Pan jest Bogiem, a imię Jego na wieki". „Pragnęła dusza moja do imienia Twego świętego, Panie". „Błogosławione imię chwały Twojej święte i chwalebne i wywyższone na wieki".

„Młodzieńcy i dziewice, starcy i ty młodzi, wychwalajcie imię Pańskie, bo wywyższone jest imię Jego jednego".

„Niech wszelki język wyznaje, że Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca" (Filip. 2, 11). „Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w czynie: wszystko w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując Bogu i Ojcu przez Niego" (Kolos. 3, 17).

EWANGELJA

(św. Łukasza 2, 21).

W on czas, gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwane jest imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej, niźli się w żywocie poczęło.

UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO.

Uroczystość ta ogromnej wagi, bo przypomina nam, jak Jezus Chrystus po raz pierwszy objawił się poganom w osobach Mędrców ze Wschodu. Mędrcy ze Wschodu byli pierwszymi poganami, którzy przyszli do Chrystusa. Za nimi poszły miljony pogan, wchodząc do Kościoła katolickiego. I naród polski, ongiś pogański, stał się katolickim za czasów księcia Mieszka I (w X wieku). Oby naród nasz wytrwał przy Chrystusie! Oby wytrwał przy Jego Kościele, Kościele katolickim!

Jeszcze dużo jest pogan na świecie. Wielu zaś ochrzczonych poszło na manowce błędu i fałszu, tworząc sekty i herezje. Trzeba nam misjonarzy dla pracy wśród pogan i heretyków. Każdy zaś może ofiarami pieniężnemi i modlitwą wspierać misje katolickie. Składajmy ofiary na cele misyjne, czytajmy pisma rozprawiające o szerzeniu się królestwa Bożego przez misje katolickie. Codziennie, gdy mówimy w pacierzu: „Przyjdź królestwo Twoje", pamiętajmy o misjach.

W Krakowie wychodzi miesięcznik p. t. „Misje katolickie". Wydają je XX. Jezuici (Kraków, ul. Kopernika 26).

Niech Chrystus króluje, niech Chrystus zwycięża, niech Chrystus będzie pragnieniem i dążeniem serc naszych i umysłów!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki wieków. Amen.

„Gdybym znał wszystko, co jest na świecie, a nie żył w duchu miłości, cóżby mi to pomogło przed Bogiem, który z uczynków sądzić mnie będzie?"

* * *

„Wielość słów nie nasyca duszy; lecz dobry żywot uspokaja umysł; a czyste sumienie napełnia serca wielką ufnością w Bogu".

na podstawie tych stosunków naszych i obserwacyj życia naszego społeczeństwa w ostatnich latach powojennych, aby może — co daj Boże! — spowodować — nie powiem — pożądane powszechne upamiętanie i odrodzenie, ale przynajmniej zdrowy odruch, reakcję zdrowej (bo jeszcze tak źle nie jest, żeby takiej nie było) części narodu na owo zło; chcę równocześnie odpowiedzieć na założone na wstępie pytanie: **Czego nam w obecnej dobie naszego życia państwowego potrzeba przedewszystkiem.**

* * *

Czytając to i owo, słuchając różnych mów, obserwując ludzi, ich zachowanie się przy rozmaitych okolicznościach, sposób ich życia, wnikając także w nasze sprawy państwowe i w głębię stosunków społecznych, widzi się wszędzie i poznaje się, że **brak nam ludzi dobrze wychowanych i z charakterem, że brak nam oświaty i wychowania dobrego, religijnego — i to jest główną przyczyną wszystkiego zła,** że dziś nieuczciwość i demagogja górę bierze nad dobrem ogólnem, nad miłością Ojczyzny — to jest głównem źródłem ciągłych niedomagań państwowych i naszych nieszczęść! I cóż?! Czy mamy obojętni zawsze pozostawać na to wszystko, a może cudu od Boga żądać, by nas, dalej ratując, cudownie odrodził, cudownie uzdrowił, np. nasze finanse?! Za duże — przepraszam, że się wyrażę — mielibyśmy pretensje, nie zasługujem na to... Więc cóż?! Oto najpierw uderzywszy się w pierś i za winy nasze teraz pokutując, okażmy (przynajmniej obecnie) dobrą wolę poprawy. Chciejmy się sami odrodzić duchowo, a nadto **chciejmy wychować dobrze młode pokolenie,** wychować na zasadach wiary św., ucząc je zawczasu „strzec przykazań Boga, żyć dla Narodu, dla Ojczyzny..." To — nazwałbym — jest największe przykazanie narodowe.

Naprawdę, czy zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, jak ważnem jest **wychowanie dzieci w domu i młodzieży w szkole,** ale wychowanie oparte na wierze św. i duchem wiary owiane i poparte przykładem dobrym wychowawców?! Oraz, czy rozumiemy, jak nieocenioną jest praca tych, którzy z poświęceniem się i zaparciem siebie pracują po Stowarzyszeniach młodzieży, urządzają dla młodzieży pozaszkolnej męskiej czy żeńskiej, pouczające wykłady, odczyty, pogadanki czy choćby tylko w zimowych miesiącach kursa dokształcające i t. p.? Wszak zdajemy sobie z tego sprawę, że jaka młodzież polska, jak ją wychowamy, taki będzie w przyszłości niedalekiej naród polski, taką będzie Polska. „Takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie" (ks. Stan. Staszyc). **Oświaty i dobrego wychowania przedewszystkiem nam potrzeba!** Wraz z kulturą narodu podniesie się jego dobrobyt i umocni się wolność i niezależność nasza państwowa. My, starsi, pracujmy nad sobą, uczmy się zawsze, czerpmy oświatę nam potrzebną z odpowiednich źródeł, czytajmy pożyteczne pisma, oraz wyzbywajmy się wad, które gubią nas i szkodzą Państwu, **nie zaślepiajmy się partyjnością,** ale kierujmy się względami na ogólne dobro i prawdziwą, ofiarną miłością Ojczyzny, bo tak udoskonalając siebie, dokładamy cegiełkę do lepszej doli i potęgi Ojczyzny naszej, atoli miejmy też pieczę i starania o młodzież naszą.

„Na zagadnienie właściwego wychowania młodzieży — pisze „Przewodnik Katolicki" Nr 46 z ub. roku — należy po wszystkie czasy zwracać baczną uwagę, tem większą zaś obecnie, kiedy młodzież przez zaburzenia wojenne i zgnilizną czasów powojennych najwięcej ucierpiała". I dalej: „Wychowanie młodzieńca będzie niedostateczne, jeżeli równocześnie nie rozwinie się w nim charakteru, jeżeli nie rozbudzi się w nim rychło poszanowania dla cnót obywatelskich i narodowych". Ale „na nic się nie zda wykształcenie najwyższe, pewna suma cnót obywatelskich i narodowych, jeżeli nie będzie w tem wszystkiem poczucia osobistej odpowiedzialności przed Bogiem za to, co się czyni, albo w czem się zaniedbuje". W tym celu zachęcajmy młodzież, by wpisywała się do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, by się uczyła i wzbogacała swój umysł pożytecznemi wiadomościami. Stowarzyszenia bowiem dają młodzieży naukę i wychowanie, których nieraz rodzice nie mogą dać swym dzieciom. W stowarzyszeniu znajdzie młodzież dobry przykład i zachętę innych druhów. Tu wyrabia się także siła woli i charakter, tak ważne w życiu człowieka. Słowem, dużo korzyści moralnych i materjalnych odnosi młodzież w Stowarzyszeniu. Dziś zwłaszcza, kiedy zło ze wszech stron wciska się do duszy młodzieży, Stowarzyszenia uważać należy za **twierdze obronne,** w których młodzież łatwiej się obroni w walce ze złem i różnemi zgorszeniami i tu zaprawi się do cnoty i do pracy, tu wychowa się na dobrych, uczciwych obywateli-Polaków. Oby ta młodzież sama umiała ocenić i sama garnęła się do tych twierdz! — W górę serca! Zachętą dla nas wszystkich niech będą owe słowa Z. Krasińskiego:

„Niech nas zbytnio nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie,
Z wiary waszej — wola wasza,
Z woli waszej — czyn wasz będzie".

Jan Niechobrzecki.

Przeczytaj i wykonaj.

Wiemy, że pragniesz dobra i sprawiedliwości, pragniesz porządku i ładu, pragniesz słyszeć i wiedzieć prawdę, bolejesz nad wszystkiem, co się złego dzieje i chciałbyś, by tego nie było, chciałbyś, by i o Tobie myślano, byś miał opiekę prawną i by Cię nie wodzono drogami fałszu. Rozumiemy to wszystko, dlatego trwamy na stanowisku i podajemy Ci gazetę uczciwą, katolicką, gazetę, która Ci nie daje zgorszenia, owszem dźwiga Cię ku rzeczom wyższym i w tej myśli Cię wychowuje. Wiesz, że są różne inne gazety, które Ci się narzucają i powiadają Ci, że one tylko prawdę głoszą. Ale my Cię tylko o jedno pytamy: Czy wierzysz, że Jezus Chrystus jest Bogiem? Czy

wierzysz, że On nas mylić nie może? Jeśli tak, to jesteśmy pewni, że ani na chwilę nie będziesz wątpił, czy idziemy dobrą drogą, trzymając się Chrystusa i Jego Kościoła. Otwarcie idziemy pod chorągwią Chrystusa i wszystkich śmiało do siebie zapraszamy, by była nas cała miljonowa rzesza, która nie daje się wodzić pustemi słowami, ale kroczy za Prawdą odwieczną i Jej wskazaniami się powoduje. W polityce też chcemy Boga i sumienności. Albowiem politykowanie bez Boga nie opiera się na żadnej mocnej podstawie. Polityk bez Boga i sumienia odważy się na każdą krzywdę i będzie przedewszystkiem myślał o własnej kieszeni. Któż mu nakaże postępować inaczej, jeśli Boga nie słucha ani Jego Kościoła?

Wiesz, Czytelniku, że rozmaite gazety ciągle walczą z Bogiem, szarpią Jego Kościół albo rozrywają jedność Kościoła przez popieranie sekt. Rozdzierają oni suknię Chrystusową i obnarzają Go jeszcze gorzej, jak owi żołnierze pogańscy pod krzyżem, co nie rozrywali szaty Chrystusowej, ale los o niej rzucili. Przecież Ty, Czytelniku, nie będziesz im pomagał przez czytanie, kupowanie i prenumerowanie ich pism. Im więcej im będziesz pomagał pieniądzmi, tem oni bardziej będą szarpali Chrystusa i Jego Kościół. Cóż za katolik byłby z Ciebie, gdybyś czytał tamte pisma, a pisma katolickiego nie wziąłbyś do ręki. Oni Cię tak nastraszają, byś tylko ich pisma czytał, bo będą mieli więcej sposobności do szerzenia złego, ale pamiętaj, że nie wygrasz walki z Chrystusem ani Jego Kościołem. My również odciągamy Cię od tamtych gazet, ale nie dla zysku, nie dla szerzenia zła, lecz dla dobra Twojego tu na ziemi i przedewszystkiem we wieczności. Oni się śmieją z wieczności, a szukają tylko swego brzucha, który mimo wszystko zgnić musi w grobie. My zaś przedewszystkiem pojmujemy rzeczy z punktu wieczności i dlatego trzymamy się prawdy objawionej, trzymamy się Chrystusa i Kościoła katolickiego. Dopiero na tej podstawie zaciec[illegible]y o środki polepszenia bytu także doczesnego.

Może wyśmieją nas wrogowie Kościoła, jednak będzie to dowód, że jeszcze nie przejrzeli i że są uporczywymi w złej woli.

Wobec tego, cośmy powiedzieli, odważnie odzywamy się do Was, Czytelnicy, abyście nasz tygodnik pilnie czytali, podawali innym, płacili prenum[illegible] także poglądy polityczne w duchu naszego stronnictwa szerzyli.

To, co dobre i prawdziwe, nie ma pokupu na świecie. Ludzie wolą się karmić fałszem, bezpodstawnemi gadaniami i hasłami. My jednak chcemy i pójdziemy drogą dobra i prawdy, choć byśmy byli odosobnieni. Lecz Ty, Czytelniku, rozumiesz naszą prostą drogę i z pewnością duchem i pracą z nami pójdziesz. Wiesz, co Ci dali ci, którzy czynili obietnice. Nie pracowali z Bogiem, przeto tylko zabagnili stosunki, a najuczciwszych ludzi doprowadzili do zimnoty religijnej.

Każdy dobry katolik i Polak będzie przeto nie tylko czytał nasze pismo, ale będzie się starał pozyskać nowych czytelników. Choćby przez to spotkał się z szyderstwem i przezwiskami, przyjmie to z lekkiem sercem, bo wie, że o cześć Chrystusową, o Kościół Boży zabiega i sprawy ojczyste na jedynie właściwy grunt katolicki sprowadza. A więc męstwa i wytrwałości, dobrej woli i pracy oczekujemy od Ciebie, Czytelniku! Nie żałuj grosza na przesłanie nam prenumeraty rocznej (6 zł) lub przynajmniej półrocznej (3 zł). Grosz ten będzie pomagał do chwały Chrystusowej i o wiele więcej Chrystus Ci od[illegible] jesz. Próbuj swoich zjednać dla naszego pisma. Przynajmniej próbuj. Jeśli Ci się nie uda, nie trać nadziei.

A może ktoś z koch. Czytelników nie zaplacił jeszcze za gazetę otrzymywaną od nas w ubiegłym roku? Niechże nam nie czyni krzywdy, ale zwróci należytość. Nie użyjemy waszego grosza na złe, bądźcie pewni.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. STYCZEŃ 1926.

3. **Niedziela.** Genowefy.
4. Poniedziałek. Eugenjusza.
5. Wtorek. Telesfora p. m.
6. **Środa. Trzech Króli.**
7. Czwartek. Lucjana m.
8. Piątek. Seweryna op.
9. Sobota. Marcjanny p. m.
10. **Niedziela.** Jana Dobrego b. m.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	**31 grudnia.**
Ostatnia kwadra	7 stycznia.
Nów	**14 stycznia.**

PO RAZ PIERWSZY ŚWIĘTOWALI W BOŻE NARODZENIE. Rząd sowiecki — po raz pierwszy za czasów panowania bolszewickiego, wydał rozporządzenie, na mocy którego ogłasza się za zgodą robotników i urzędników dnie 25-go i 26-go grudnia „dniami wypoczynku“. W urzędach i przedsiębiorstwach, w których przerwanie pracy lub urzędowania jest niedopuszczalne, wynagrodzenie zostało podwojone. — Rzecz charakterystyczna, że rozporządzenie to nie zawiera żadnej wzmianki o tem, że obchodzi się w tych dniach Święta Bożego Narodzenia. Mówi się tylko o „dniach wypoczynku“, aby nowe rozporządzenie nie miało „zabarwienia religijnego“...

KONSEKRACJA BISKUPA KS. HLONDA. Uroczystości konsekracyjne, związane z nominacją ks. biskupa Hlonda na nowo utworzone biskupstwo śląskie w Katowicach, rozpoczną się 1 stycznia 1926 r. w Oświęcimie, gdzie obecnie ks. biskup przebywa. W dniu tym przybędzie do Oświęcima uroczystościowy komitet z Katowic celem przewiezienia nowo mianowanego pasterza do Katowic. W Katowicach uroczystości konsekracyjne odbędą się dnia 3 stycznia w kościele św. Piotra i Pawła. Do tej pory zgłosiło swój udział w uroczystości 15 biskupów z całej Polski.

ŚWIĘTO KRÓLESTWA CHRYSTUSOWEGO. Ojciec św. wydał encyklikę na cześć Chrystusa, jako króla ludzkości. W encyklice tej Papież wezwał narody do uznania panowania Chrystusa nad ludzkością, przyczem na znak tego ustanowił nowe święto, przypadające na ostatnią niedzielę października — a mianowicie: święto królestwa Chrystusowego. W roku bieżącym nowe święto będzie obchodzone 31 grudnia we wszystkich kościołach. Praca w tym dniu jednak we wszystkich urzędach i zakładach przemysłowych odbywać się będzie normalnie. Święto to jest ściśle świętem kościelnem.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU NA SANIE W PRZEMYŚLU. Pod naporem kry lodowej, która ruszyła wskutek odwilży, oraz wskutek nacisku wezbranych fal, zawalił się z wielkim hukiem most drewniany na Sanie, łączący dzielnicę przemyską „Garbarze" z Zasaniem. Most ten, niedawno znacznym kosztem zrekonstruowany, był przeznaczony wyłącznie tylko dla ruchu pieszego. W chwili runięcia na szczęście nikogo na moście nie było. Mimo to powstały pogłoski, że kilka osób wraz z mostem runęło i znalazło śmierć w nurtach Sanu.

MASOWE DEZERCJE Z ARMJI SOWIECKIEJ. Rząd sowiecki postanowił znieść karę śmierci za dezercję w armji czerwonej, albowiem dezercja odbywa się w takich rozmiarach, zwłaszcza w ostatnich czasach nad granicą polską, że trzebaby było przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy zbiegów rozstrzelać.

KIEROWCA PREZYDENTA ROZBIŁ SAMOCHÓD. Wobec trudności jazdy ciężkiemi samochodami po bocznych drogach, są w Spale do użytku prezydenta dwa lekkie Fordy. Kierowca jednej z tych maszyn, plutonowy Stanisław Pietroński wyjechał bez pozwolenia do Tomaszowa. Wracając, wpadł na kamienie przydrożne i roztrzaskał samochód. Biedak tak się przejął wypadkiem, że, przybywszy piechotą do Spały, popełnił samobójstwo, pakując sobie cztery kule w piersi w okolicę serca. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Tomaszowie.

ZAMKNIECIE ROKU JUBILEUSZOWEGO. Donoszą z Rzymu: W Bazylice św. Piotra odbyła się uroczysta ceremonia zamknięcia kościelnego Roku Jubileuszowego. W uroczystości tej wzięli udział liczni pielgrzymi, ciało dyplomatyczne, oraz reprezentanci patrycjatu rzymskiego. O[illegible] stości Anno Santo wzięło udział 40.000 osób. Papież błogosławił tłumy pojawiwszy się z relikwjami świętemi na wieży bazyliki Piotrowej.

TRUP NA DACHU WAGONU. Onegdaj służba kolejowa na stacji Wilno dokonała strasznego odkrycia. Na dachu wagonu pociągu Nr 711, który przyjechał z Warszawy, znalezionoo trupa żołnierza wojsk polskich z roztrzaskaną czaszką. Widać, że trup przebył dłuższą drogę na dachu wagonu. Sprawa pozostaje tajemnicą.

STRACENIE ZBRODNIARZA. Dnia 19 grudnia w Beauvais, we Francji, stracony został gilotyną 26-letni robotnik polski Stanisław Makles za wrzucenie do kanału Marny i utopienie Ignacego Bardzińskiego także robotnika polskiego, po zrabowaniu mu 2000 franków, oraz za zamordowanie w dziki sposób drugiego robotnika polskiego Wojciecha Silwaka po zrabowaniu mu 4000 franków.

JUBILEUSZ FRANCISZKAŃSKI. Staraniem Zakonów Franciszkańskich odbyło się dnia 22 grudnia u Franciszkanów krakowskich zebranie w celu zawiązania komitetu, któryby pokierował urządzeniem 700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu. Po referacie Ksawerego Pusłowskiego wybrano komitet wykonawczy, składający się z 70 osób, z którym powinny się porozumieć komitety na prowincji. — Wszelkie zgłoszenia przyjmuje w sprawach jubileuszu Sekretarjat Głównej Rady III Zakonu w Polsce, Kraków, ul. Loretańska 11.

Podobne komitety utworzyły się także w innych krajach Europy.

STYPENDJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU OSADNIKÓW. Pragnąc uczcić pamięć Nieznanego Żołnierza, Zarząd Główny Centr. Związku Osadników postanowił ufundować stypendja dla zasłużonych żołnierzy, którzy pragną posiąść zawodowe wykształcenie rolnicze. Ponieważ udział w zwyczajnych szkołach rolniczych b. żołnierzy, pracujących już przeważnie zawodowo, zarówno ze względu na czas jakoteż opuszczenie pracy zarobkowej, jest prawie, że wykluczony, przeto postanowiono stypendja powyższe przyznać uczestnikom kursów rolniczych im. Stanisława Staszica. Uczelnia ta, udzielając wykładów listownie, pozwala studjować wiedzę rolniczą każdemu, nie odrywając go od zajęć zawodowych.

C. Z. O. ofiaruje 10 bezpłatnych miejsc stypendyjnych na kursach rolniczych im. St. Staszica na następujących warunkach:

§ 1. Stypendysta odpowiadać musi wymaganiom stawianym wszystkim uczniom przez Zarząd Kursów.

§ 2. Stypendjum otrzymać może tylko żołnierz W. P., który brał udział w walkach o Niepodległość w latach 1914—1920.

§ 3. Stypendjum otrzymać mogą zarówno wojskowi w czynnej służbie, w rezerwie, jakoteż i inwalidzi wojskowi.

§ 4. Podania należy składać do dnia 5 stycznia 1926 r. na imię Zarządu Gł. C. Z. O., przesyłając je pod adresem kursów rolniczych im. St. Staszica (Warszawa, Nowy Świat 22. m. 34, który, na żądanie, każdemu wysyła bezpłatnie szczegółowy program kursów). Do podanie należy dołączyć: a) miarodajne zaświadczenie o służbie frontowej w walkach o Niepodległość od r. 1914 do r. 1920, o posiadanych odznaczeniach, otrzymanych ranach i wszystkich innych okolicznościach, mających związek ze służbą frontową; b) zaświadczenia instytucyj społecznych o dotychczasowej pracy społecznej; c) odpis świadectwa o posiadanem wykształceniu; d) wypełnione zgłoszenie do Zarządu Kursów z wykreśleniem słów deklaracji, dotyczących opłaty.

§ 5. W razie uwzględnienia podania, petent zostanie o tem zawiadomiony pisemnie. Nadto wykaz stypendystów zostanie ogłoszony w czasopiśmie „Rolnik i Zagroda". Udział w Kursach stypendysta

będzie mógł wziąć po opłaceniu wpisowego w kwocie 5 zł.

§ 6. **W razie niewykonania przez stypendystę** wymagań Zarządu Kursów, stypendjum może mu być odebrane.

NAPRAWDĘ CIĘŻKA KARA. W państwie sjamskiem w Azji, ciekawy panuje zwyczaj. Każdą kobietę, która osiągnęła już pewien wiek, a nie jest jeszcze zamężną, wpisują na życzenie do wykazu młodych dziewczyn, znajdujących się pod osobliwą opieką władcy, który stara się dla nich o mężów. Załatwia on się z tem bardzo krótko. Każdy syn Sjamu, który cokolwiek przeskrobie, nietylko że zostanie uwięziony, lecz na dobitek zmuszony jest wziąć sobie żonę z grona owych zapisanych kobiet na listę królewską. Jeżeli przestępstwo było nieznaczne, to oblubieniec ma prawo wyboru, jeżeli zaś dopuści się jakiejś zbrodni, brać musi tę, którą mu wyznaczono z najstraszniejszych, najwięcej kłótliwych. Choćby więc kobieta w Sjamie była najstraszniejsza i najzłośliwsza, pomimo wszystkiego może mieć nadzieję, że dostanie męża. Okropniejszej kary dla przestępców nie można było chyba wymyślić.

NAJWIĘKSZY GRUBAS WŚRÓD DZIECI. Największym grubasem wśród chłopców w Afryce południowej jest niejaki Gedeon Bod, który licząc dopiero lat 11, waży 205 funtów, ma wysokości 3 stopy, pierś szerokości 52 cali, a w obwodzie 58 cali. Z powodu swej grubości nie może on uczęszczać do szkoły i pod tym względem spotyka się z zazdrością u dzieci.

WYZWOLENIEC MONARCHISTĄ. Poseł Alojzy Kwiatkowski wystosował do prezydjum „Wyzwolenia“ pismo z oświadczeniem, że z klubu i stronnictwa występuje. Według informacji członków Wyzwolenia pos. Kwiatkowski rozpoczął agitację monarchistyczną w swoim okręgu częstochowskim.

JEDEN ZE ŚRODKÓW WALKI PRZECIW SZCZUROM. Niszczyć z dobrym skutkiem można szczury zużytemi korkami. Szczury jedzą je chętnie, a nie mogąc strawić, giną. Bierze się stare korki np. od flaszek z piwa, gotuje je, kraje na cienkie plasterki i piecze z jakowymś tłuszczem wraz z okruchami chleba. Następnie rozkłada się te plasterki za pomocą widelca koło dziur szczurzych. (Uważać trzeba na psy, gdyż one, zjadłszy tę przynętę, mogą zdechnąć).

CHLEB ZACHOWUJĄCY ŚWIEŻOŚĆ PRZEZ DWA LATA. Piekarz szwajcarski nazwiskiem Jan Matti, ogłosił, że wynalazł sposób przechowywania chleba w świeżym stanie w ciągu dwóch lat. Matti trzyma swój wynalazek w tajemnicy, dowiedziano się jednak tyle, że chleb po upieczeniu idzie do pieca i zostaje rozgrzany. Rzeczoznawcy, którzy badali taki „zahartowany“ chleb, oświadczyli, że był zupełnie świeży w ciągu 10 miesięcy. Matti zaofiarował swój wynalazek bezinteresownie rządowi szwajcarskiemu.

PIERWSZA W POLSCE BUDOWANA MASZYNA DO PISANIA. W dziedzinie budowy maszyn precyzyjnych, zdani jesteśmy jeszcze przeważnie na fabrykaty zagraniczne, gdyż u nas w kraju nie buduje się ich wcale, lub też produkcja ich w stosunku do pojemności rynku jest niedostateczną. Do rzędu tego rodzaju maszyn zalicza się także maszyna do pisania, której konsumcja jest bardzo znaczna, a jednak dotychczas nie produkowaliśmy jej. Dopiero firma Władysław Paciorkiewicz w Bydgoszczy, ul. Malborska 15, wypuściła na rynek pierwszą w kraju zbudowaną maszynę do pisania pod nazwą „Idea“. Maszyna ta w wykonaniu swem nie ustępuje w niczem podobnym fabrykatom obcym, a jest tańsza, kosztuje bowiem tylko 210 zł. loco Bydgoszcz. Panom przemysłowcom, kupcom i czytelnikom naszym zwracamy uwagę na ogłoszenie tej firmy, która ze wszechmiar zasługuje na jaknajusilniejsze poparcie. Wprowadzajmy do biur naszych, tylko maszynę polską „Ideal“!

STULECIE FOTOGRAFJI. Fotografja istnieje dopiero od stu lat. W ubiegłym roku właśnie przypadał jej stuletni jubileusz i z tej okazji w Londynie urządzona została wystawa międzynarodowa, mająca na celu przedstawienie historycznego rozwoju fotografji od jej początków aż do obecnej chwili. Szczególnie zainteresowanie budzą kolekcje t. zw. dagnorotypów, jako najstarsze odbitki fotograficzne oraz fotografje kolorowe, przedstawiające najnowszą zdobycz w tej dziedzinie.

NAJZDROWSZE MIASTO. Australijskie miasto Sydney może poszczycić się zdrowotnością, jakiej nie wykazuje żadne inne miasto na świecie, mające ponad pięćset tysięcy mieszkańców. Tak przynajmniej twierdzi urząd zdrowia miasta Sydney, przyłączając na dowód dane statystyczne za ostatni rok. Śmiertelność wynosiła 9 na tysiąc. Niemowląt poniżej roku życia umierało pięćdziesiąt siedem na tysiąc. Przeciętna śmiertelność ostatnich pięciu lat wynosi około 9 na tysiąc. W zestawieniu z niektóremi miastami amerykańskiemi stan ten jest istotnie pomyślny. W Nowym Jorku umiera rocznie 11, w Chicago 11, w Filadelfji 12 na tysiąc. Zdrowotność tę przypisują nadzwyczajnemu klimatowi miasta Sydney.

CIEKAWE CYFRY. Jeden z polskich miesięczników porównując Polskę z innemi państwami, podaje ciekawe zestawienie statystyczne. Pod względem obszaru, Polska zajmuje wśród państw europejskich piąte miejsce, zaś co do gęstości zaludnienia, szóste. Pod względem obszaru gruntów uprawnych Polska zajmuje drugie miejsce w Europie. Pierwsze mają Niemcy, trzecie Francja. Wydobycie węgla zamuje trzecie miejsce — przewyższają Polskę tylko Niemcy wydobywające 62.225 ton metrycznych i Francja 38.543 ton, gdy Polska wydobywa 36.098 ton metrycznych węgla. Pod względem długości kolei Polska zajmuje trzecie miejsce. Więcej od Polski kolei żelaznych mają Niemcy i Francja, a zaraz za Polską idą Włochy, Szwecja i Hiszpanja.

Porównanie zrobiono tu nawet w dziedzinie krosien tkackich, których Polska posiada 45.397; znacznie przywyższają, Francja (236.360), Czechosłowacja (236.881), Niemcy (190.000), Włochy (123.000) i Hiszpanja (65.000). Polska zajmuje tu więc dopiero szóste miejsce.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 34 zł; żyto 24 zł; jęczmień 24 zł; owies 24 zł; koniczyna 14 zł; siano 12 zł; słoma 25 gr; mleko 40 gr; jajko 25 gr; masło 6 zł.

RZECZY WESOŁE.

KSIĄDZ PRAŁAT I SENATOR PRZYJEŻDŻA.

W Łodzi miało się odbyć w listopadzie b. r. zgromadzenie chadeckich robotników, na które obiecał przybyć z referatem senator Adelman inżynier z Krakowa prezes komisji skarbowo-budżetowej Senatu.

Waszawski Sekretarjat Chadecji przez pomyłkę ogłosił w organie stronnictwa **„Kurjerze łódzkim"**, że do Łodzi przybędzie ks. prałat senator Adelman, a nawet przybyli na wiec księża nie znający bliżej senatora Adelmana, mieli zamiar mniemanego księdza prałata prosić, by na intencję zjazdu odprawił Mszę świętą.

Skoro senator Adelman, który nie jest księdzem, lecz człowiekiem świeckim, przybył do Łodzi, pomyłka się wyjaśniła i wywołała ogólną wesołość.

Zastaw.

Podróżny, idący piechotą, spotkał w drodze żyda i mówi do niego:

— Pożycz mi złotego, dam ci na zastaw płaszcz na wypadek, jeżeli go dziś nie wykupię.

Żyd pod tym warunkiem pożycza złotego i bierze płaszcz w zastaw. Przy końcu dnia, gdy dochodzą obydwa do miasta, podróżny oddaje żydowi złotego i płaszcz swój zabiera, mówiąc:

— Dobrze, żeś mi ten płaszcz aż tu przyniósł, bo mi go ciężko było dźwigać.

Niema najstarszych.

Wójt pewnej gminy otrzymał z Warszawy kwestjonarjusz, w którym, między innemi, widniało pytanie: „Wymienić najstarszych mieszkańców gminy".

Odpowiedź brzmiała: „Niema. W zeszłym roku umarli".

Nastraszył go.

Znany dowcipniś Słowikowski, zjechawszy się z kimś innym na bardzo złej i ciasnej drodze, zawołał:

— Wara, wara, bo ci tak uczynię, jak wczoraj tamtemu.

Bojąc się nieprzyjemności od figlarza, jadący ustąpił, ale potem zapytał:

— Cóżbyś mi uczynił, gdybym ci nie ustąpił?

— Tobym ja się tobie był ustąpił, jak wczoraj tamtemu — odpowiada Słowikowski.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.